ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom L, zeszyt 1 – 2002

LEON KOJ

SPOSOBY UPRAWIANIA FILOZOFII

1. SPOSOBY I METODY

(a) Gdy magik wyciąga z kapelusza królika, którego nie było widać nigdzie w pobliżu, widzowie skłonni są mówić, że magik ma swoje sposoby, aby ich przekonać, że posiada nadzwyczajne zdolności. Magik powie o sobie, iż ma swoje metody postępowania prowadzące do wywołania odpowiedniego efektu. Magik mówi o metodzie, ponieważ swoje postępowanie potrafi rozłożyć na czynności proste, odpowiednio uszeregować w czasie i przestrzeni, i – co więcej – umie to wszystko opisać, ewentualnie do celów instruktażowych wykonywać w zwolnionym tempie z jednoczesnym komentarzem słownym. Widzowie mówią o sposobie, bo nie potrafią rozłożyć działań magika ani ich opisać. Metoda – jak na razie – różni się od sposobu wykonywania czynności świadomym rozczłonkowaniem czynności na proste składniki działaniowe i wyliczeniem środków pomocniczych.

(b) Można śmiało powiedzieć, że sposób uśmiechania się osoby x jest niepowtarzalny. Podobnie można mówić o czyimś poruszaniu się, mówieniu, sposobie życia. Trudno jednak zgodzić się na powiedzenie, że metoda wytwarzania np. torebek plastikowych lub ciężkich dział jest niepowtarzalna. Do istoty metody należy chyba to, że czynność, zgodnie z daną metodą, może być wielokrotnie tak samo wykonana, i to przez różne osoby w różnych okolicznościach (poza tymi, które są wyraźnie wymagane przez metodę). To, co powiedziano o niepowtarzalności sposobów, jest niepełne, ograniczone. Chodzi o niepowtarzalność czynności wykonywanych przez różnych ludzi.

Prof. dr hab. LEON KOJ: emerytowany profesor UMCS.

Ten sam człowiek może się tak samo uśmiechać wiele razy, w zasadzie zawsze (przez dłuższy czas) porusza się tak samo, tak samo mówi. Chodzi zatem o niepowtarzalność międzyludzką. Niepowtarzalność tak ograniczona jest drugą cechą odróżniającą sposób od metody. Metody bowiem są powtarzalne międzyludzko.

(c) Sposoby postępowania bywają z reguły indywidualne i uczymy się ich (gdy nie są wrodzone) przez naśladownictwo, najczęściej nieświadomie. To naśladownictwo nigdy nie jest w pełni dokładne i można zawsze dostrzec, iż zależy od indywidualnych skłonności lub zdolności bądź też doświadczenia osoby naśladującej. Metody z reguły uczymy się drogą instruktażu, któremu dodatkowo może towarzyszyć dawanie przykładu ze wskazaniem powtórzenia, tak iżby dało się sprawdzić, czy intrukcja została dobrze zrozumiana i czy uczący dysponuje wszystkimi środkami i umiejętnościami do realizowania metody w konkretnym działaniu. Instruktaż w wysokim stopniu jest werbalny, bo – jak już wiemy – metodyczne działanie ma miejsce wtedy, gdy czynność złożona jest rozłożona na czynności względnie pierwsze, wyróżnione słownie. Metoda jest zatem związana z werbalizacją, podczas gdy sposoby raczej są związane z tzw. wiedzą milczącą.

(d) Najbardziej bodajże znamienną różnicą między metodą uprawiania czegoś a sposobem czynienia czegoś jest osiąganie przez różne osoby, w ramach jednej poszczególnej metody, tych samych rezultatów z dokładnością z góry wyznaczoną. Przy tym metoda nie musi z góry wyznaczać, co jej zastosowanie przyniesie. Jeśli reguła brzmi np. tak: *odkryj kartę i zobacz, jaka ona jest*, to metoda nie wyznacza, którą kartę zobaczymy. Tylko wtedy, gdy kilku osobom damy to samo polecenie i karty zostały ułożone w tej samej kolejności (warunki wstępne są dokładnie te same), wynik tej prostej metody: odkrycie karty i zobaczenie, jaka ona jest, powinien być ten sam. Sposoby czynienia czegoś przez różne osoby nie pozwalają osiągać tych samych rezultatów z dokładnością z góry wyznaczoną nawet w tych samych warunkach początkowych. Wyniki stosowania sposobów opanowanych przez naśladownictwo i opartych na indywidualnych zdolnościach są z reguły zawarte w szerokim i różnorodnym wachlarzu możliwych do uzyskania rezultatów.

(e) Wspomniano już o tym, co za chwilę pragnę osobno podkreślić. Stosowanie sposobów jest wyznaczone przez zdolności indywidualne, przez nabyte doświadczenie. U ludzi jest ono w dosyć znacznym stopniu zróżnico-

wane, bo zależne od wykształcenia, od wykonywanych prac i zawodów, od przeżytych kłopotów życiowych, od motywacji zależnej od skuteczności poprzednich czynności, ale także od interesów, przynależności kulturowej, wyznaniowej, narodowej. Wykonywanie czegoś zgodnie z podaną metodą (a raczej z jej opisem) w znacznie mniejszym stopniu zależy od wymienionych przed chwilą czynników. Jeśli rezultaty metodycznego postępowania kilku ludzi nie mieszczą się w z góry zakreślonych ramach, po prostu uznaje się, że ktoś nie zastosował się do metody, lub – jeśli tego typu sytuacje często się zdarzają – to, co było określane jako metoda, zostaje zdegradowane do sposobu działania.

(f) Sposoby postępowania, nawet w przypadku tzw. najprostszych działań, okazują się z reguły bardzo skomplikowane, gdy mamy te czynności rozłożyć na czynniki pierwsze. Zwykły śmiertelnik nie potrafi np. opisać tego, jak poruszył palcem w bucie. Nie wie, jakie mięśnie zostały rozluźnione, jakie napięte. Nie wie, gdzie jest centrum decyzyjne poszczególnych sygnałów nerwowych – w mózgu czy w rdzeniu pacierzowym. Nie wie, jakie jest potrzebne w danych okolicznościach napięcie mięśni, ile trzeba na to zużyć energii i skąd ją brać itd. itd. W tej sytuacji można mówić tylko o sposobie podnoszenia wielkiego palca w bucie, a nie o metodzie podnoszenia tego palca. Gdy jakiś zbiór czynności zostaje potraktowany jako zbiór czynności prostych i łatwo wyróżnialnych, które można wykonać bez specjalnych instrukcji o sposobie ich wykonywania, wówczas metoda jest względnie prostym zestawieniem takich czynności. Sposoby działania, nie będące jeszcze metodami działania, różnią się od tych ostatnich tym, że nie wiadomo, z jakich czynności prostych się składają i w jakiej kolejności są one realizowane. W przypadku metod da się to zrobić. Na ogół sposoby działania nie będące metodami są bardziej złożone niż znane nam metody, a tym samym nie są słownie, w szczegółach opisane, co ma miejsce w przypadku najbardziej znanych metod.

(g) Z powyższych uwag wynika, że metody są pochodne względem sposobów działania. Metody to dawne sposoby działania, które po dłuższej obróbce intelektualnej zostały rozłożone na czynności proste i opisane słownie w taki sposób, że osoba zdolna do wykonania prostych czynności składowych jest w stanie zrealizować całą metodę. Ze względu na to, że metody działania łączą się ze zwerbalizowanym opisem niesubiektywnych okoliczności i czynników działania oraz kolejności stosowania tych ostatnich, metody działań

można przekazywać werbalnie, a tym samym dawać szansę na powtarzanie wielu działań tą samą metodą w podobnych przypadkach. Wolno się wtedy spodziewać, że uzyskane wyniki działań kierowanych tą samą metodą, w wypadku odpowiednio podobnych przedmiotów, będą proporcjonalnie podobne. Gdy znane są sposoby działania nie osiągające poziomu metod, trudno jest wyłączyć z nich czynniki subiektywne: zdolności, długie przygotowanie, wiedzę indywidualną. W przypadku metod opis działań, okoliczności i środków powinien jednoznacznie określić klasę zdarzeń o wyróżnionych w opisie metody cechach.

(h) Z reguły metody to dokładnie zanalizowane i przebadane sposoby działań, które uzyskały wskutek tych zabiegów poznawczych opis słowny, zostały rozłożone na czynności względnie proste, dla których opisano okoliczności, w których można je stosować, i w końcu podano dla nich klasę dopuszczalnych rezultatów. Przy tym ujęciu metod sposoby działań są ewentualnymi przyszłymi metodami, o ile te sposoby zostaną odpowiednio dokładnie poznane i opisane. Choćby z tej racji nie należy lekceważyć sposobów działania.

(i) Jak powiedziano, sposoby działań są zasobem ewentualnych przyszłych metod. Jest to główna wartość sposobów działań. Inna polega na tym, że stosuje się je tam, gdzie nie ma jeszcze metod, a działać trzeba. Jest to sytuacja podobna do tej, w jakiej znajduje się sędzia, który nie ma dostatecznych danych do wydania jakiegokolwiek wyroku, ale wydać go musi i działa wtedy pod przymusem prawnym wydania wyroku, stwierdzającego winę lub stwierdzającego niewinność z braku dowodów, choć istnieją poważne podejrzenia co do winy. Jednocześnie widać, dlaczego niekiedy bardziej cenimy opracowane metody niż sposoby działania mieszczące się wśród mniej rozpoznanych ludzkich postępowań. Metody są najbardziej cenne tam, gdzie chodzi o uzyskiwanie powtarzalnych wyników (w produkcji) lub rezultatów o podobnej charakterystyce, np. charakterystyce: *prawdziwe* lub *uzasadnione w sposób intersubiektywnie sprawdzalny,* którą każdy może sam potwierdzić.

(j) Metody, z racji swej powtarzalności i uzyskiwania tego samego rodzaju wyników, są istotnym składnikiem nauki. Sposoby działania, oparte częściowo na naśladownictwie, a częściowo na indywidualnych zdolnościach, są bardziej charakterystyczne dla sztuki.

2. FILOZOFIA A SPOSOBY I METODY

(a) Gdy mamy zestawić ze sobą dwie sprawy, trzeba mniej więcej wiedzieć, czym te sprawy są. Co do filozofii, nie bardzo wiadomo, czym ona jest. Tak się sprawy mają, gdy ułoży się obok siebie stosy książek uchodzących, według ich autorów, za filozoficzne. Co chwila otrzymujemy sprzeczne wypowiedzi poszczególnych respondentów co do filozoficzności tej lub innej pracy. Gdy o filozofię zapytamy nie autorów, ale czytelników, rozrzut odpowiedzi będzie podobny. Na ogół odpowiedzi na pytania, czym jest filozofia i które książki z tzw. strefy granicznej traktują o jej problemach, zależą od przynależności do szkoły filozoficznej. Trudno zatem podać bezstronne określenie filozofii. Pewną umowę co do wykreślenia granic tej dziedziny zaproponowałem gdzie indziej. Nie jest ona w tej chwili ważna i nie warto o niej mówić. Tutaj zaś jedynie sygnalizuję, że starałem się zakreślić granice tej dziedziny rozważań dosyć obszernie i w miarę możliwości niezależnie od jakiegoś z góry przyjętego *credo* filozoficznego.

(b) W poprzednim punkcie zostały naszkicowane różnice między sposobami a metodami. Trzeba wszakże wprowadzić jeszcze jedno pojęcie. Na ogół słowo *metodologia* oznacza naukę o metodach. Niekiedy zespół metod stosowanych w rozważanej dziedzinie również określa się nazwą *metodologia.* Aby te dwa znaczenia branego obecnie pod rozwagę słowa za bardzo się nie plątały, zespół metod danej dziedziny będziemy nazywali *metodyką*. Słowo to ma również inne znaczenia, ale raczej poza filozofią (np. w pedagogice, chemii). Użyte w filozofii, nie powinno powodować komplikacji.

(c) Chcemy obecnie rozpatrzyć sprawę praktycznego rozpoznania, czy w danych rozważaniach filozoficznych mamy do czynienia z metodami, sposobami działania czy ewentualnie z metodyką (w wyżej określonym sensie). Aby móc podać praktyczne kryterium odróżniania w filozofii sposobów działania od metod i metodyki, trzeba wprowadzić jeszcze jedno rozróżnienie. Jak powiedziano, prosta metoda różni się od sposobu działania tym, że podanie warunków wstępnych w opisie metody, wyliczenie ewentualnych instrumentów, wyszczególnienie czynności prostych powinno doprowadzić do działań mających zawsze takie same wyniki, niezależnie od wstępnych przekonań wykonawcy, doświadczenia lub chęci otrzymania takiego lub innego wyniku, oraz od jego treningu w uprawianiu danej metody (ale konieczny jest trening w wykonywaniu czynności prostych, składających się na metodę). Zakłada

się, że te czynności składowe są dostępne dla wszystkich normalnych ludzi i zdolni są oni je wykonywać w ten sam sposób, co uwidacznia się w uzyskiwaniu tych samych rezultatów. Trening w tych wypadkach polega przede wszystkim na zwróceniu uwagi, że tego typu czynności istnieją, pokazaniu czynności, z prośbą, aby je kilka razy wykonać z tym samym rezultatem. Jedyne, co jest postulowane w przypadku metody, jest faktyczne posiadanie instrumentów (o ile są one potrzebne), rozumienie opisu metody i umiejętność wykonania odpowiednich czynności prostych przepisanych przez metodę, z reguły opanowanych jeszcze **przed poznaniem** filozofii. Zgodnie z tym opisem, tzw. metoda dowodzenia dedukcyjnego nie jest metodyką w podanym wyżej sensie. Gdy kilku różnym ludziom znającym wnioskodawcze reguły postępowania podamy aksjomaty i każemy udowodnić jakąś konkretną tezę, wówczas wyniki mogą być następujące. Jedne osoby nie wpadną na trop dowodu i po prostu go nie przedstawią. Inne zaś mogą przedstawić bardzo różne dowody – wszystkie poprawne, tj. korzystające poprawnie wyłącznie z podanych reguł i opierające się na przedstawionych aksjomatach. Tak zwana metoda dedukcyjna nie jest więc zwykłym zastosowaniem metod, lecz twórczym sposobem działania. Poszczególne jednak kroki dowodowe są metodami, a raczej zastosowaniami reguły metodycznej (w każdym kroku jednej). Oprócz odróżnienia metod od metodologii należy oddzielić zastosowanie metody prostej (np. jednego kroku dowodowego) od wykonania zadania przy użyciu jednej lub wielu metod. Wykonanie zadania jest dziełem twórczości, a zastosowanie reguły jest prostą metodą. Tylko zastosowanie poszczególnych reguł, czyli posłużenie się konkretnymi metodami, a nie całą metodyką, daje w tych samych warunkach te same wyniki. Niekiedy wszakże podana sekwencja prostych metod jest podana z góry i wtedy cały złożony tok działania jest realizacją metodyki w sensie węższym. Gdy czynności są rzeczywiście bardzo proste, a ich kolejność jednoznacznie wyznaczona, ponadto zaś każda prosta czynność doprowadza zawsze do jednego rezultatu (inaczej niż w przykładzie z odkrywaniem kart), wówczas mamy do czynienia z algorytmem. Wydaje się, że najczęściej metody nie są algorytmami. Wolno jednak przypuszczać, że sprawdzanie, czy ktoś posługiwał się wyłącznie metodami z pewnej metodyki, jest bardzo zbliżone do algorytmu. Dowód trzeba najczęściej wymyśleć, lecz sprawdzenie jego poprawności, czyli tego, czy każda poszczególna czynność została wykonana zgodnie z opisem kolejnych metod, powinno zbliżać nas do algorytmu. Metodyką w ścisłym znaczeniu odtąd będziemy nazywali taki ciąg słownie opisanych czynności poznawczych, którego realizacja zawiera algorytmiczne sposoby sprawdzania (lub prawie algoryt-

miczne), czy istotnie jest zastosowaniem podanych opisów. Mamy więc kilka pojęć metodyczych (oprócz pojęcia sposobu działania): ogólne pojęcie metody, pojęcie metody prostej, pojęcie metodyki, pojęcie metodyki w sensie węższym, pojęcie algorytmu i pojęcie metodyki w sensie ścisłym.

(d) Dopiero teraz możemy pytać, czy filozofia jest w pełni oparta na metodach i czy działania wykonywane w jej ramach są wyznaczone wyłącznie przez jej metodykę, czy też w sposób nieredukowalny korzysta ze sposobów działania zbliżających ją do sztuki. Zapewne w filozofii występują metody. Każdy bowiem filozof chyba potrafi dokonać np. podstawienia za zmienną stałej tej samej kategorii składniowej. Tego typu metod można znaleźć w filozofii znacznie więcej. Problem w tym, czy odgrywają one w filozofii najważniejszą rolę. Wiadomo, że wszędzie, także w filozofii, wielką rolę odgrywają definicje i definiowanie. Definiowanie nie jest kierowane metodyką w sensie ścisłym w wyżej podanym znaczeniu. Jeśli różnym osobom poda się zbiór terminów wyjściowych i da się polecenie, aby coś za ich pomocą określiły, to rezultatów może być teoretycznie nieskończenie wiele (bo terminy można różnie zestawiać w definiensy o dowolnej długości). Na ogół jednak polecenie zbadania, czy dana definicja jest poprawnie zbudowana, da się łatwiej wykonać. Można np. zbadać, czy dowody istnienia i jedyności (w przypadku określenia terminu) są poprawne, czy odpowiednie zmienne są związane kwantyfikatorami, czy w definiensie nie powtarzają się terminy definiowane itd. Mimo że definiowanie nie jest regulowane metodyką w sensie węższym (nie jest określona sekwencja poczynań), to definiowanie w naukach dedukcyjnych podpada pod metodykę w sensie ścisłym, co pozwala sprawdzać poprawność wykonania reguł. Droga takiego sprawdzenia może być długa, ale w zasadzie da się ją pokonać. Często jednak te sprawdzenia w filozofii (nie w naukach dedukcyjnych) nie dają się przeprowadzić w przypadku faktycznie pojawiających się tam definicji. Można bez trudności ustalić, jakich terminów użyto w definiensie. Można dalej badać, jak określone są terminy znajdujące się w definiensie. Z kolei, gdy to się uda, można pytać dalej o charakterystykę terminów występujących w tych kolejnych definiensach. Tak postępując, bardzo często bądź natrafiamy na błędne koło, bądź nie znajdujemy niczego, co mogłoby być traktowane jako definicja: żadnych postulatów znaczeniowych, żadnych umów lub po prostu wyraźnie sformułowanych twierdzeń.

(e) Tak jak można niekiedy zbadać, czy w ramach danego języka i reguł definicja jest poprawna, tak samo można także jednoznacznie, metodycznie stwierdzić, czy dowód formalny jest poprawny (w danym języku itd.). Metodyka w logice odnosi się więc do tworzenia dowodów, ale w znacznie większym stopniu do ich sprawdzania. Wolno tę myśl przenieść na dziedzinę filozofii. Tworzenie wywodów filozoficznych mogłoby podlegać metodyce, ale rezultaty nie musiałyby być dzięki temu jednoznacznie wyznaczone. Metodyka bowiem dopuszcza autentyczną twórczość. Problem leży w tym, czy istnieją w filozofii metody, których zastosowanie da się metodycznie, a tym samym jednoznacznie sprawdzić. Rozbieżność ocen jednej tylko strony rozprawy filozoficznej przez filozofów różnych szkół wydaje się świadczyć, że takich metod i takiej metodyki w filozofii nie ma, a przynajmniej nie odgrywają one w niej większej roli.

(f) Rozbieżność ocen polega na tym, że osoby oceniające poczynania argumentacyjne danego filozofa, po pierwsze, nie potrafią ich tak rozłożyć na czynności proste i opisać, że inni oceniający, o innym zapleczu intelektualnym i bez uzgadniania między sobą odpowiedzi, potwierdziliby ten opis. Po drugie, wszyscy, łącznie z autorem, nie potrafią wyróżnić poczynań prostych, nazwać ich, podać ich kolejności w ten sposób, że osoby, które badanego tekstu nie widziały, a otrzymały opis zastosowanych czynności, które doprowadziły do powstania tekstu, byłyby w stanie go dokładnie odtworzyć. Opis zaś powinien dotyczyć wyłącznie czynności poznawczych, a nie np. gramatycznych lub innych czynności językowych. Faktycznie nie spotykamy w literaturze filozoficznej odpowiedników tego, co w logice nazywa się wierszem dowodowym i jest opisem zastosowanej metody w danych warunkach. Gdyby takie wiersze-opisy, odpowiedniki wierszy dowodowych, miały występować w rozważaniach filozoficznych, wówczas każde najdrobniejsze zmiany, np. wprowadzenie każdego nowego słowa, powinny być z góry opisane co do roli, przyczyny, skutku, oddziaływania na inne terminy itd. Szczególnie każde użycie słów: *więc, ponieważ, dlatego, wynika* powinno być wyraźnie opisane. Podobnie takie wypowiedzi, jak: *to ilustruje tamto, to jest przykładem tamtego, to jest podobne do tamtego*, powinny dokładnie opisać wzgląd podobieństwa, przyczynę powołania przykładu itp. To samo dotyczy klasyfikacji, wyliczeń. Najtrudniejsze byłoby chyba usprawiedliwienie poczynań interpretacyjnych wyraźnymi regułami interpretacyjnymi. Jak w wielu innych przypadkach, nie ma po prostu metod dających się jednoznacznie sprawdzić co do ich realizacji w dziedzinie interpretacji i w wielu innych sprawach.

3. POZYTYWNE OCENY STANU METODYCZNEGO FILOZOFII

(a) Stwierdzenie, że w filozofii najważniejszą rolę odgrywają sposoby działania, mniejszą zaś metody, a jeszcze mniejszą sprawdzanie, czy każdy najdrobniejszy krok został wykonany zgodnie z regułą wyznaczającą w tych samych warunkach początkowych te same wyniki, jest tysięcznym odkryciem Ameryki. Mimo to wokół tego stwierdzenia toczą się gwałtowne spory. Jedni są z tego wyraźnie zadowoleni i propagują uprawianie filozofii jako sztuki. Akceptacja tego stanu rzeczy ujawnia się na wiele sposobów. Jednym z nich jest np. przedstawianie swoich poglądów filozoficznych w powieściach lub wierszach. Inni wolą posługiwać się w tym samym celu aforyzmami. Jeszcze inni preferują tzw. eseje filozoficzne. Wszyscy ci myśliciele, z których niektórzy, jako tzw. pisarze, nawet nie są w pełni świadomi, że uprawiają filozofię, nie widzą możliwości w pełni metodycznego (w sensie wyżej opisanym) uprawiania filozofii. W ten lub inny sposób rezygnują oni z tego, żeby czytelnicy dokładnie, słowo po słowie, zdanie po zdaniu, potrafili prześledzić ich poczynania, później zaś je opisać i dać ten opis (działań poznawczych! nie językowych) osobom, które z tekstem się nie zetknęły, aby go dokładnie odtworzyły. Rezygnacja z tego metodycznego wymogu sprowadza się praktycznie do przekonania, że filozofowanie polega w znacznej mierze na wyrażaniu swoich postaw, życzeń, sympatii lub antypatii.

(b) Zreferowana postawa ma mocne uzasadnienie w fakcie, iż dotąd nie widziano w pełni systematycznej filozofii spełniającej powyższe, bardzo surowe wymagania. Ponieważ – jak mawiają – nie ma niczego nowego pod słońcem, przeto skoro nie pojawiła się dotychczas w pełni systematyczna filozofia, to i nigdy w przyszłości się nie pojawi. Jest to wniosek wyraźnie indukcyjny, ale nieco słabszy od wniosku: wszyscy umrą, bo dotąd wszyscy ludzie umierali. Pewna słabość tego wniosku bierze się stąd, że np. przez tysiące lat ludzie nie potrafili się oderwać od kuli ziemskiej, a jednak wreszcie to się udało. Ogólnie, trzeba bardzo ostrożnie opierać swoje przekonania na argumentacjach indukcyjnych. Ten sposób wnioskowania jest jednak dość mocno zakorzeniony w myśleniu o filozofii.

(c) Jak wyżej powiedziano, niektórzy filozofowie nie wierzą, że istnieją inne możliwości niż te, które dotychczas zaistniały. Inna grupa filozofów nie życzy sobie zmiany stosunków argumentacyjnych w filozofii. Przyczyn podaje się wiele. Dla jednych filozofia jest zawsze istotnie uwikłana w światopoglą-

dy i ideologie. Ba, nawet się do nich redukuje. Światopoglądy zaś traktuje się jako sprawę gustu i nie należy w nie ingerować jakąś metodycznością. Gust wszakże to prawie wyczucie estetyczne i nie powinno się go niszczyć trudnościami skomplikowanych wywodów oraz żelazną dyscypliną stosowania się wyłącznie do wyraźnie i w pełni sformułowanych reguł. Obecny stan jest więc z radością akceptowany. Radość ta bywa potęgowana przez zwykłą potrzebę wypoczynku po wytężonej pracy według ściśle opracowanych reguł w przemyśle lub nauce. Wtedy lekka filozoficzna lektura, stwarzająca wrażenie, że nie marnuje się czasu, jest bardzo pożądana, o czym oczywiście wiedzą autorzy prac filozoficznych i dostosowują swoje „wyroby" do zapotrzebowania.

(d) Inne uzasadnienie pozytywnej oceny braku pełnej metodyki uprawiania filozofii opiera się na utożsamianiu filozofii z tak lub inaczej rozumianą ideologią. Ideologia jest ściśle związana z potrzebami i interesami ludzi, ma tym interesom i potrzebom służyć. Te zaś są bardziej zmienne niż przysłowiowa kobieta. Zależą od narodu, warstwy lub kasty, od głodu lub przejedzenia i nudy, od ambicji lub niechęci itd. itd. Odpowiednio muszą zaistnieć liczne filozofie, które będą dane potrzeby lub interesy czy uprzedzenia propagować. Z konieczności będą one ze sobą rywalizowały i nie będą ze sobą zgodne co do wygłaszanych twierdzeń. Aby osiągnąć taki stan pluralizmu, nie można się stosować do wyraźnie wyłożonych reguł. Po pierwsze, ścisłe przestrzeganie reguł jest mozolne i może doprowadzić do rezultatów po wielu latach. Potrzeby zaś ideologiczne trzeba zaspokajać natychmiast. Po drugie, nigdy nie wiadomo, do jakich rezultatów stosowanie się do reguł może doprowadzić – zwłaszcza gdy reguły zakładają wychodzenie w procesie poznawczym od spraw najmniej wątpliwych, a rezultaty powinny dziedziczyć ów brak wątpliwości, tj. gdy reguły są pomyślane jako prawdorodne, a tym samym dające rezultaty nie dające się zmienić w zależności od zmieniających się interesów lub potrzeb.

(e) Bywa i tak – choć jest sprawą bardzo wstydliwą publicznie głosić tego typu poglądy – że ceni się brak pełnej metodyki w filozofii ze strachu. Ceni się wszystko, co stare. Nowe z definicji jest przynajmniej podejrzane. Brak pełnej metodyki jest gwarantem, że w filozofii nic się nie zmieni i wszystko pozostanie w dotychczasowym, „idealnym" stanie.

(f) Jeszcze inni zwolennicy ograniczenia roli reguł i metod należą do licznej grupy osób popierających pełny indywidualizm, odrzucających jednocześnie wszelkie upodabnianie, zrównywanie, ujednolicanie i stosowanie się do ogólnych reguł – i tych, które mają charakter metodyczny, i tych, które noszą znamię obowiązków etycznych. Jasne jest, że tego typu postawa nie może w żaden sposób wiązać się ze stosowaniem reguł ujednolicających działania i rezultaty. Drobną niedogodnością tego nastawienia jest to, że właściwie zawarte jest w nim potępienie wszystkich nauk, także nauk przyrodniczych. Czy jednak potrafilibyśmy dzisiaj bez nich żyć?

4. NEGATYWNE OCENY METODYCZNEGO STANU FILOZOFII

(a) Dlaczego filozofia miałaby być niewolnikiem reguł i miała się do nich poddańczo stosować? Odpowiedź zależy od przyjmowanego kodeksu wartości. Gdy ktoś ceni sobie prawdę – a ta uchodzi w jednej sprawie pod jednym względem tylko za jedną – a jednocześnie sądzi, że o prawdę nie potykamy się przypadkowo, lecz musimy dojść do niej, odpowiednio pracując nad jej wykryciem i usunięciem fałszów, wówczas skłonny jest zaakceptować dyktat metodyki. Niektórzy nie wierzą w możliwość osiągnięcia prawdy, ale sądzą, że możliwe jest ujednolicenie opinii co do właściwego uzasadnienia twierdzeń na danym etapie rozwoju metodycznego i rozwoju wiedzy (czymkolwiek by ona była – prawdą, prawdopodobieństwem lub tylko użytecznym wskazaniem). Ci tak sobie cenią owo ujednolicenie opinii, że również skłonni są dostosować się do reżymu metodyk. Obie wspomniane grupy, choć bardzo różne, bywają określane wspólną nazwą racjonalistów.

(b) Zwolennicy metod i metodyki w filozofii dzielą się na dwa wielkie stronnictwa. Jedno stoi na stanowisku, że w zasadzie – jeśli pominąć drobne potknięcia – filozofia stosuje się do reguł metodycznych i nie ma potrzeby dokonywania żadnych przewrotów metodycznych w filozofii. Ta akceptacja istniejącego stanu metodycznego filozofii jest niezgodna z tym, co wyżej zostało ustalone. Nie ma w tym nic gorszącego. Wspomniane ustalenie wszakże może być nietrafne. Akceptacja zastanego stanu rzeczy nie jest jednak uniwersalna. Analityk może być zadowolony ze stanu metodycznego analiz przeprowadzanych w ramach swego kierunku, ale mocno krytykuje metodyczne postępowanie np. postmodernistów lub tomistów. Tomista jest całkiem zadowolony ze stanu metodycznego rozważań w ramach tomizmu, ale

mniej podobają mu się niektóre rozważania (co do ich metodyczności, oczywiście) egzystencjalistów, a nawet fenomenologów. Fenomenologowie (i inni) nie są w stanie zaakceptować metodycznego postępowania pozytywistów lub, ogólniej, logicznych empirystów. Krótko mówiąc, zadowolenie ze stanu metodycznego filozofii z reguły dotyczy tylko tej filozofii, której zwolennikiem jest osoba oceniająca stan metodyczny. Niezadowolenie zaś dotyczy stanu metodycznego obcych filozofii. Wspomniane zadowolenie jest wszakże tego typu, że nie uwzględnia istoty metod i metodyki z ich powtarzalnością realizacji i wyników (w tych samych sytuacjach wyjściowych) oraz zdolności do realizacji metod niezależnie od przynależności do obozu filozoficznego. Przekonanie, że stan metodyczny własnej filozofii jest nienaganny, a niestosowności występują jedynie w rywalizujących filozofiach, jest wobec tego nieuzasadnione i stanowi wyraz myślenia życzeniowego. Podobno, według Kalwina, droga do piekła jest wybrukowana dobrymi chęciami i podobnymi przekonaniami.

(c) Drugi obóz składa się z osób, które mniemają, że wszędzie w filozofii jej stan metodyczny jest fatalny i filozofia nie może rościć żadnych pretensji do metodycznego uzasadniania swoich twierdzeń. Może ona co najwyżej ograniczyć się do mniej lub bardziej umiejętnego wyrażania opinii lub pomysłów poszczególnych filozofów i mniej lub bardziej skutecznej agitacji na rzecz tych pomysłów. Ten wielki obóz dzieli się na dwa podobozy.

(d) Jeden podobóz nie dopuszcza myśli, że kiedykolwiek filozofia będzie mogła postępować bardziej metodycznie. To ujmowanie filozofii opiera się dosyć wyraźnie na wnioskowaniu indukcyjnym, o którym była już mowa. W ramach tego podobozu metodyczne poznawanie zostało raz na zawsze przypisane naukom szczegółowym. Filozofię zaś należy – jako działalność wprowadzającą w błąd – po prostu zniszczyć lub przynajmniej relegować do takich dziedzin, jak poezja, powieściopisarstwo lub ideologiczna działalność polityczno-wychowawcza czy reklamowa.

(e) Na samym końcu należy wymienić drugi podobóz, czyli tych, którzy uważają, że istotnie stan metodyczny filozofii jest fatalny, mimo wszystko jednak sądzą, że może kiedyś filozofia (lub jej poważne części) będzie uprawiana w sposób w pełni metodyczny, choć dojdzie do tego (przynajmniej na początku) bardzo powoli. Ich przekonanie opiera się na pewnego rodzaju wnioskowaniu analogicznym. Skoro w innych dziedzinach doszło się do po-

ziomu rozważań w pełni metodycznych po tysiącleciach pracy umysłowej, to nie jest wykluczone, że spotkać to może i filozofię. Oczywiście nie stanie się to samo przez się, lecz tylko dzięki usilnej pracy w tym kierunku, gdy po wielu chybionych próbach wreszcie znajdzie się coś, co pozwoli zacząć postępować w filozofii metodycznie. Uzasadnienie tej postawy jest raczej bardzo słabe i nosi również pewne znamiona myślenia życzeniowego.

5. W KIERUNKU METODYKI FILOZOFICZNEJ

(a) Autor szkicu uważa, że potrzebna i możliwa jest metodyka filozoficzna. Ponieważ z tylu stron jest ona kwestionowana, pragnie w końcowej części rozważań powiedzieć kilka słów w jej obronie.

(b) Najważniejszymi przeciwnikami metodyki filozoficznej są ci, którzy pogrzebali już filozofię, uznając, że wszystkie poznawcze potrzeby ludzkie mogą zaspokoić nauki szczegółowe. Wydaje się, że jest to mniemanie równie utopijne, jak przekonanie, że potrzeby człowieka sprowadzają się jedynie do powiększania swojego dobrobytu. Filozofia w różnych wydaniach zawsze będzie istniała, przynajmniej tak długo, jak długo ludzie będą pragnęli wykroczyć poza to, co już znane, i będą się zastanawiali, po co właściwie mają to robić. Zawsze więc będą istniały filozofie poetycko-powieściowe, filozofie ekspresyjne, filozofie ideologizujące i zawsze będą istniały filozofie poszukujące pewności w tym, co ma być dopiero ustalone.

(c) Każda z tych filozofii ma swoje sposoby, które mogą być realizowane w sposób mistrzowski i zupełnie po partacku. Można np. uprawiać filozofię ideologizującą w sposób bardzo skuteczny i można to robić w sposób wywołujący śmiech lub reakcje przeciwne do zamierzonych. Sposoby uprawiania tych różnych typów filozofii zapewne dają się z grubsza opisać przy zastosowaniu zasad retoryki, poetyki, reklamy, propagandy i wojskowych metod ukrywania, maskowania i wprowadzania w błąd. W miarę jak ogólna kultura się reklamatyzuje i militaryzuje, z konieczności i w filozofii coraz częściej będą się pojawiały sposoby charakterystyczne dla tych ostatnich dziedzin. Szkoda, że te sposoby nie są dla i przez filozofów dokładniej opracowane. Stale tkwimy przy prymitywnych sposobach opisanych w topikach Arystotelesa. Gdzie im do doskonałości dzisiejszych sposobów wpływania na ludzi przez reklamę lub propagandę!

(d) Tutaj jednak interesuje nas filozofia szukająca pewności, filozofia z natury rzeczy związana z metodycznością. Opisy innych sposobów uprawiania filozofii i jej propagowania nie są tu brane pod uwagę, choć w pełnym opisie sposobów stosowanych w filozofii powinno się uwzględnić wszystkie zabiegi faktycznie w niej stosowane (pamiętamy, że do tych sposobów należą np. rzucanie wyzwisk, groźby i ich realizacja, pospolite są: ośmieszanie, przemilczanie, uniedostępnianie literatury, ludzi, tworzenie barier językowych, zabijanie zdolności myślenia przez nadmiar obowiązkowej erudycji i wiele innych sposobów, o których nawet Arystotelesowi i dawniejszym filozofom się nie śniło).

(e) Mimo przytoczenia tylu, często nieprzyjaźnie przyjmowanych, sposobów faktycznego działania w filozofii, żaden z nich nie jest tu potępiany. Można wszakże tymi sposobami rozpoznawać, ustanawiać lub propagować bardzo różne treści. Ponadto same sposoby są względnie niezależne od uczciwości lub nieuczciwości. Reklama może być oszukańcza, ale może się też zdarzyć, że głosi autentyczną prawdę, dotąd publicznie nieznaną. Kwestia wspomnianej uczciwości i innych podobnych cech nie może z wyżej podanych względów być podstawą do globalnego potępiania wyliczonych sposobów, lecz jedynie wezwaniem do ich odpowiedniego opracowania.

(f) Podobnego niepotępiającego stosunku do metodycznego uprawiania filozofii i do wypracowywania odpowiednich metodyk (dla różnych części filozofii mogą ewentualnie być wskazane częściowo różne metodyki) spodziewa się autor niniejszego szkicu i zwolennik ustanowienia stosownych metodyk. To pragnienie spotyka się aż nazbyt często z niezrozumieniem i apel o nieco spokojniejsze spojrzenie na próby tworzenia metody filozofii ma mocne uzasadnienie.

(g) Zasadniczym czynnikiem powodującym niechęć, a nawet wrogość do prób tworzenia metodyki filozofii (pamiętajmy o losach J. Salamuchy!) jest uzależnienie sposobów uprawiania filozofii od przyjętych już, gotowych tez filozoficznych. Zgodę na ewentualną metodykę, niezależną od z góry przyjętych twierdzeń filozoficznych, traktuje się niekiedy jako zdradę merytorycznych tez filozoficznych. Tego typu postawa przypomina nieco próby ścięcia drzewa (rozwiązań filozoficznych) przy użyciu siekiery, której stylisko jest zrobione z samego jądra nienaruszonego jeszcze drzewa. Dopóki nie zrezygnuje się z uzależnienia metod i metodyki od wcześniej przyjętych tez,

będzie zawsze istniała niechęć do systematycznych metod i do całych metodyk. Trzeba koniecznie odciąć początki kształtowania metodyki od filozofii. Gdy już można za pomocą częściowo opracowanej metody ustalić pewne tezy, wtedy ewentualnie na podstawie tych tez można ustanowić pewne nowe metody i tak postępować dalej, po spirali. Wiadomo, że niektóre tezy mogą być podstawą reguł. Z tej możliwości da się prawdopodobnie korzystać także w filozofii, nie tworząc żadnego błędnego koła. W każdym razie każdy kolejny etap musi być metodycznie przeprowadzony. Jednocześnie metodyka w swoich podstawach nie jest wtedy zależna od filozoficznych prekoncepcji przedmetodycznych. Niezależność metodyki od filozofii, w sposób wyżej opisany, jest chyba warunkiem koniecznym usunięcia przeszkód na drodze budowania metodyki filozofii, a tym samym filozofii poszukującej pewności.

(h) Ze względu na to, że dotąd, mimo różnych prób, nie stworzono metody filozofii spełniającej wyżej podane warunki, prawdopodobieństwo jej ustalenia nie jest zbyt wysokie, może mają rację ci, co spisali ją na straty. Dopóki jednak istnieje choćby iskierka nadziei, że wykonanie tego zadania jest możliwe, jest obowiązkiem tych, którzy wierzą, że istnieje wiedza wartościowa i odpowiednio ogólna, próbować – bez względu na uboczne czynniki – tworzyć zręby metodyki filozoficznej.

THE WAYS OF PRACTISING PHILOSOPHY

S u m m a r y

In the article the question is considered if in the domain of philosophy it is possible to use methods that meet the postulates of repeatability and inter-subjective accessibility. The author analyses the very idea of method, as it functions outside philosophical disciplines and he states that in the very domain of philosophy it is difficult to separate subjective theses put forward by philosophers from the very methods of philosophising. He is rather in favour of the conclusion that in philosophy formulating repeatable and inter-subjectively accessible methods is very difficult, but at the same time he stresses that such a possibility should not be given up.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: metodologia, metafilozofia, metoda.

Key words: methodology, meta-philosophy, method.